



Informacje o książce

Pełny tytuł: Chanat Krymski. Państwo koczowniców na kresach Europy

Autor: Leszek Podhorodecki

Wydawca: Bellona

Rok wydania: 2012

Stron: 423

Wymiary: 20,5 x 14,7 x 2,5 cm

Oprawa: miękka

ISBN: 978-83-11-12262-8

Recenzja

Przyznam, że gdy zobaczyłem ten tytuł na półce sklepowej, tym co skłoniło mnie do przyjrzenia mu się było nazwisko autora. Przed laty przeczytałem wydaną w 1987 roku pracę Leszka Podhorodeckiego pt. „Chanat Krymski” (mam ją zresztą do dzisiaj). Jak się okazało, nowa książka Bellony jest wiernym powtórzeniem tamtej – taka informacja znajduje się w niej na początku. Dla tych, którzy kiedyś mieli do czynienia z tym dziełem, wydaje się to najistotniejsza wiadomość, bo Bellona należała ostatnimi czasy do wydawnictw, do których – mówiąc językiem policjantów „drogówki” – trzeba stosować zasadę ograniczonego zaufania (w tym przypadku nie na drodze, ale przy kupowaniu).

Trzeba pochwalić tę decyzję wydawnictwa i wybór dzieła nieżyjącego już dziś autora, które po raz ostatni ukazało się w owym 1987 roku, a więc dziś może nie być wszystkim dostępne. Sama książka wyjątkowo dobrze utrwaliła się w mojej pamięci i stała się dla mnie na długo ważnym źródłem wiedzy o Chanacie Krymskim i kwestiach z nim związanych. Postaram się napisać parę słów w oparciu o stare wydanie (ponieważ nadal je posiadam, nie czułem potrzeby kupowania po raz kolejny tego samego). Wbrew obiegowym opiniom, nie jest to praca wyłącznie popularyzatorska. Nie została opatrzona seriami przypisów i odnośników, nie ma dodatków, a całość wydaje się dość skondensowana – bo mamy tu dzieje Chanatu od II połowy XIV wieku do końca XVIII wieku, z delikatnym wybiegnięciem autora w przyszłość. W zakończeniu znalazło się także parę słów o polskich Tatarach. Tym samym dzięki tej publikacji zyskujemy w miarę pełny obraz omawianej tematyki.

Książka opisuje dzieje i rolę Chanatu Krymskiego w południowo-wschodniej Europie. Szybko przekonujemy się, że była ona niejednokrotnie znaczna, a państwo to stanowiło języczek u wagi w działaniach wojennych i dyplomatycznych prowadzonych w tym regionie. Autor lokalizuje szczyt potęgi państwa Tatarów w II połowie XVI wieku, co wiąże się m.in. z takimi wydarzeniami, jak oblężenie i spalenie przez Tatarów Moskwy w 1571 roku (samo miasto nie zostało zdobyte, ale podczas oblężenia wewnątrz murów wybuchł wielki pożar, w którym zniszczeniu uległa niemal cała zabudowa, oraz zginęło kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców). Drugim apogeum był okres powstania Chmielnickiego i „Potopu” szwedzkiego – panowanie Islama III Gereja i Mehmeda IV Gereja, kiedy to Tatarzy umiejętnie wygrywając przeciw sobie obie strony konfliktu na Ukrainie potrafili zapewnić dla siebie korzyści od jednych i od drugich, ostatecznie stając po stronie Rzeczypospolitej i odgrażając się jej wrogom, że jeśli nie poniechają wojny z królem polskim, narażą się na gniew chana. Pokazuje to, że w pewnych okresach swojej historii Chanat potrafił być równorzędnym graczem, a także siłą militarną, która była w stanie zagrozić podstawom funkcjonowania dużego i stosunkowo silnego państwa, jakim było Carstwo Moskiewskie.

W książce, dzięki zastosowanemu w niej syntetycznemu ujęciu całości dziejów państwa krymskiego, znakomicie widać jaką politykę międzynarodową przez wieki prowadził Chanat w stosunku do Polski i Moskwy. Polegała ona najogólniej rzecz biorąc na atakowaniu tego z państw, które jest aktualnie silniejsze, a wspieraniu bądź oszczędzaniu tego, które jest słabsze. Nadmierne wzmocnienie się którejs z północnych potęg mogło się bowiem stać początkiem końca Chanatu i jego pasożytniczej polityki w stosunku do sąsiadów. Regularne najeżdżanie ich i grabienie pogranicznych ziem stanowiło przecież jeden z nieodzownych elementów jego funkcjonowania. I tak np. w XVI wieku generalnie rzecz biorąc Tatarzy „wyżej” oceniali Państwo Moskiewskie, z którym na dodatek rywalizowali o wpływy na południowym wschodzie, wśród tamtejszych ord. Z kolei w I połowie XVII wieku główny ciężar najazdów zostaje przerzucony na Rzeczpospolitą. Zmiana, niemal o 180 stopni, nastąpiła w trakcie „Potopu”, kiedy to Tatarzy nie dość, że stanęli po stronie Rzeczypospolitej, to jeszcze przysłali jej wsparcie, uznając, że równowaga sił została tak bardzo naruszona, iż może to być dla nich groźne. Oczywiście powyższa charakterystyka jest bardzo ogólnikowa i w rzeczywistości Tatarzy dużo częściej zmieniali front, stale lawirując między Rzeczpospolitą a Moskwą, by wyciągać z tego dla siebie jak największe korzyści i jednocześnie nie dopuścić do nadmiernego wzmocnienia się jednego z tych państw w stosunku do drugiego.

Autor ukazuje sprzeczności tkwiące w pozycji politycznej Chanatu, z jednej strony państwa wasalnego Imperium Otomańskiego, z drugiej zaś dość samodzielnego gracza na arenie międzynarodowej. Pokazuje ciekawą symbiozę tych dwóch organizmów, m.in. zależność finansową Chanatu, któremu Wysoka Porta corocznie wypłacała subsydia finansowe na utrzymanie armii, co było jednym z czynników jego uzależnienia, i jednocześnie faktyczne prowadzenie przez Chanat samodzielnej polityki, za przyzwoleniem sułtanów – o ile nie była całkiem wbrew ich woli. Nakładają się na to mechanizmy obejmowania władzy i uzależnienie chanów od czynników wewnętrznych, czasem wykorzystywanych przez nich umiejętnie do podbudowania własnej pozycji, czasami będących ich najsłabszym punktem, wykorzystywanym przez Osmanów do zaprowadzania swoich porządków w państwie Tatarów. W tych sprawach wiele zależało od cech osobistych władców w Bakczysaraju oraz sułtanów. Stąd jedni chanowie potrafili być niezależni, zwłaszcza gdy jednocześnie w Stambule panował

„słaby” sułtan, jak to się często zdarzało w XVII wieku (z czasem sytuację zmieniło opanowanie w Turcji stanowiska wielkiego wezyra przez ród Köprülü), podczas gdy niezależność innych była niejednokrotnie dość ograniczona. Gdy chanowie te granice przekraczali, Turcja interweniowała, wprowadzając (a przynajmniej usiłując wprowadzić) na tron bardziej odpowiadającego jej kandydata.

Książka z wielkim powodzeniem mierzy się z wieloma popularnymi wyobrażeniami i mitami o Tatarach, np. dotyczącymi ich uzbrojenia. Autor pokazuje, że przez lata znaczna część z nich wyprawiała się po jasyr niemal z gołymi rękami. Rodzajami uzbrojenia dość długo funkcjonującymi wśród najbiedniejszych wojowników były kawałki kości zwierząt, odpowiednio spreparowane, by pełnić funkcję broni. Z uzbrojeniem ochronnym było jeszcze gorzej. Same wyprawy i życie kosztem sąsiadów stanowiły jedno z istotnych źródeł finansowania bytu Chanatu, który sam w sobie nie był zbyt bogaty. Stąd też m.in. ważna pozycja w budżecie „podarków” otrzymywanych przez chana od króla polskiego i natarczywe dopominanie się o nie, gdy nie nadchodziły w terminie. Spośród różnych ciekawostek warto też wspomnieć, że za panowania Sobieskiego dwór w Bakczysaraju stał się wręcz wyznacznikiem mody dla polskich elit dworskich.

Szczególnie interesująco wypada schyłkowy okres funkcjonowania Chanatu, czyli II połowa XVIII wieku, kiedy stopniowo dostawał się on pod wpływ Rosji. Ostatnim, który miał szansę zmienić jego losy, był młody chan Szahin Gerej, faworyt cesarzowej Katarzyny II. Dodajmy, że jako młodzieniec przebywał on przez pewien czas w Petersburgu. Rzec by można, typowa historia z czasów panowania tej władczyni, a postać ta przypominała do pewnego stopnia młodego Stanisława Augusta Poniatowskiego (analogii do dziejów Rzeczypospolitej można znaleźć więcej). Po wprowadzeniu go siłą na tron przez wojska rosyjskie w 1777 r. ambitny chan usiłował przekształcić swoje państwo w monarchię absolutną, kierując się oświeceniowymi wzorcami. Niestety, nie zdołał uratować Chanatu, którego ludność niechętnie przyjęła jego reformy. Do tego cały czas musiał się zmagać z opozycją wewnętrzną i konkurentami do władzy, opowiadającymi się za niezależnością Krymu od Rosji i opcją turecką. W 1783 r. państwo Tatarów zostało zlikwidowane, a jego terytorium włączono do Rosji, okraszając tą aneksję frazeologią podobną do tej jaka towarzyszyła rozbiorem Polski, tak charakterystyczną dla stylu działania Katarzyny II. Fakt zniknięcia Chanatu Krymskiego z mapy politycznej przeszedł w zajętej swoimi sprawami Europie bez większego echa.

Reasumując, zaletą tej książki jest syntetyczne ujęcie całości dziejów Chanatu Krymskiego, szczegółowe, ale zarazem bardzo przejrzyste, pozwalające łatwo dostrzec pewne rysy charakterystyczne dla funkcjonowania tego państwa. Dzieło Leszka Podhorodeckiego czyta się jednym tchem. Nie znajdziemy tam dziesiątek przypisów, suplementów itp. jak to nieraz bywa w nowszych, wydawanych ostatnimi czasy publikacjach, a mimo to nie mamy wrażenia, by czegoś brakowało. Informacji jest sporo, i akurat tyle ile potrzeba. Autor nie przytłacza nimi czytelnika i tutaj pod względem układu i kompozycji, bardzo wysoko oceniam tę książkę. W ogóle uważam ją za jedną z lepszych publikacji historycznych, jakie dane mi było kiedykolwiek przeczytać.

Osobiście przed laty książka ta wiele mi dała, tak że polecam ją z czystym sumieniem każdemu interesującemu się historią, nie tylko tą XVII-wieczną. Ponieważ dzieje Chanatu

Chanat Krymski

Wpisany przez *Raleen*

środa, 03 kwietnia 2013 09:33 - Poprawiony środa, 03 kwietnia 2013 09:34

Krymskiego są bezpośrednio związane z losami Rzeczypospolitej, pozwalają one także lepiej zrozumieć działania naszych władz państwowych i ich politykę na kierunku południowo-wschodnim oraz relacje z Turcją i Carstwem Moskiewskim, które bez uwzględnienia naszych stosunków z Chanatem oraz stosunków Chanatu z obu tymi potęgami, są dalece niepełne.

Autor: *Raleen*

Opublikowano 03.04.2012 r.